

**EWA ZAWADZKA**

**EWA ZAWADZKA**

grafika • rysunek



Są dzieła, są kreacje po to, zdawałoby się, powołane do życia, by nas już w chwili pierwszego z nimi kontaktu zaniepokoić czymś, co, zrazu nie w pełni uświadomione, objawia się po chwili jako pytanie o sam sens sztuki, sam sens tworzenia. Teoretycznie na pytanie to powinna odpowiadać sama sztuka nieprzeliczoną mnogością swoich dzieł. Ale jest to przecież oczekiwanie daremne. Każde bowiem dzieło, rozpatrywane osobno, daje odrębne, sobie tylko właściwe odpowiedzi. Stąd też pewnie ta mnogość systemów estetycznych oraz diagnoz, ku którym one zmierzają.

Pisząc niegdyś na czyjeś, nieroztropnie przyjęte zamówienie tekst, który w sposób możliwie najbardziej lapidarny miał tę rzecz przybliżyć, nie znalazłszy stosownej definicji przypomniałem sobie pewien niewielki pejzażyk leśny, jaki spotkałem na ścianie znajomej mi gajówki. I po cóż gajowy zapytałem żyjący w gąszczu leśnym wizerunek tego samego lasu wieszka sobie na ścianie?

To drobne wydarzenie przypomniało mi się na chwilę, gdy w pracowni Ewy Zawadzkiej przeglądałem serie jej "Zapisów", "Czarnych pejzaży" i "Betonów". Oglądałem, mówiąc językiem opisowym, wybrane kadry z realnych, żelbetonowych, jakby jednak porzucanych budow, ciężkich, masywnych jak bunkry konstrukcji z wielkich bloków i sterzących z nich jeszcze prętów zbrojeniowych. Kadry te, zanotowane wstępnie przez kamerę, stają się modelami do plansz rysunkowych o własnej, niezależnej już egzystencji, własnym sensie, własnych wewnętrznych napięciach całkiem już innego rodzaju, własnym intelektualnym przestaniu.

Jądrzem każdej koncepcji, każdej idei artystycznej jest pomysł, co brzmi banalnie tylko z pozoru. Z pomysłów, wylętych pewnego dnia, w pewnej nieuchwytej chwili na samym dnie świadomości, rodziły się wielkie systemy i wielkie arcydzieła. Rzecz w tym, że w kroci pomysłów, naturalnych produktów konstruktywnego myślenia są takie, które mają moc nagłego olśnienia swoją tak prostą, że aż zdumiewającą oczywistością. Są to chwile bardzo szczęśliwe, ale i ciężkie zarazem poczuciem nagle przyjętej - na razie tylko wobec siebie - odpowiedzialności, bo wtedy się wie, że niczego innego robić już nie można. Pamiętam wspomnienie Romana Opałki, że gdy któregoś dnia 1965 roku wpadł mu do głowy pomysł "Obrazów liczonych", spocił się i drżały mu ręce. Sądząc po tym, co dziś oglądamy, coś podobnego, sądzą, mogło się przytrafić i pani Ewie.

O genezie jej pomysłu na serie "Zapis", "Czarne pejzaże", "Beton", mówiło się już na innych miejscach, bo sztuka ta intryguje i zdumiewa wielu. Czytaliśmy więc, że powstał on z obserwacji murów kamienic, w których mieszkała artystka, kruszejących wskutek szkód górniczych. Jeśli tak było (bo aż dziw na jak prostych pożywkach rodzą się i dojrzewają największe nawet idee), to chyba już wkrótce potem samo owo źródło, stając się jedynie zespołem modeli, jako bodziec intencjonalny musiało pogrążyć się w cieniu. Sztuka Zawadzkiej znalazła się bowiem już w innych rejonach, na innych piętrach myślenia, gdzie obowiązują całkiem inne prawa. Nie jest to przecież sztuka w najmniejszej nawet mierze interwencyjna, czy, mówiąc inaczej publicystyczna, nie dąży ona do

There are works of art, there are creations, which were called into existence apparently in order to disturb us, from the very first moment of our contact with them, with something which, though at first not fully realised, after a while reveals itself as a question about the very sense of art, the very sense of creating. Theoretically, this question should be answered by art itself with its uncountable multitude of artefacts. But to expect this answer to emerge would be to wait in vain. Since every work of art, when regarded in isolation, yields its own separate and unique answers. Hence, it seems, this multitude of aesthetic systems and diagnoses towards which they reach.

Writing once a text – a rashly accepted commission for an essay which would in the most concise manner possible elucidate this issue – and having failed to produce a proper definition, I suddenly remembered a small forest landscape painting which I had seen on a wall of my friend forester's lodge. Why, I asked myself, should a forester living in the midst of a wild woodland hang a picture of exactly the same woods on his wall?

I momentarily recollected this small incident while in the workshop of Ewa Zawadzka and looking through her series "Zapisy" (Records), "Czarne pejzaże" (Black Landscapes) and "Beton" (Concrete Blocks). I saw, to use a descriptive language, a choice of shots from some real and ferro-concrete, and yet as if abandoned, building-sites, from some heavy and solid like a military bunker constructions made from huge blocks and still bristling with iron rod reinforcements. Originally registered by a camera, these shots seem to have become models for drawing panels with their separate and independent existence, with their own sense, with their own inner tensions on an entirely different level, with their own intellectual message.

A kernel of every concept, and of every artistic idea, is a conception, which only ostensibly sounds banal. Conceptions conceived one day and at one fleeting moment at the very bottom of consciousness gave rise to great systems and great masterpieces. Essentially, it is among those myriad of conceptions, natural products of a constructive thinking process, there are those which have power to unexpectedly enlighten us with their simple, and therefore stunning, obviousness. These are very happy moments but also very hard because of the burden of a newly assumed – though only towards oneself – responsibility, as then one knows that nothing else can be done yet. This reminds me how Roman Opałka described his feelings on the day in 1965 when an idea of "counted pictures" occurred to him: sweat all over and trembling hands. Judging from what we are looking at today, something very similar may have happened also to Ewa Zawadzka.

The origin of her conception of the series "Records", "Black Landscapes" and "Concrete Blocks" has been spoken about in many other places, since this art intrigues and amazes many. We read it originated from looking closely at the buildings in which the artist used to live whose walls crumbled as a result of underground mining responsible for their subsiding. If it was so (since it is a wonder that from a seed so humble, even the greatest ideas can grow and bloom), soon afterwards, having become a sheer

wywołania jakichkolwiek skutków rzeczowych (nie o środkach na grzybicę myślał wszak Leonardo, dopatrując się inspirujących kształtów w przypadkowych zaciekach na murze, by już sięgnąć po świadectwo koronne). Co nie zmienia faktu, że jest ona w takim stopniu jak to w ogóle jest w sztuce możliwe, wizerunkiem świata rzeczy, świata martwej, ciężkiej, stężałej materii, świata przeniesionego tu w sferę abstraktu, w obręb działań tkliwych i pełnych refleksji, w domenę narzędzi najbardziej czułych jakie znały dzieje sztuki: ołówka, płyty graficznej i papieru.

Powiedzmy od razu, aby nie pozostały tu jakiegokolwiek wątpliwości, (choć mówimy tylko o środkach, zatem o nikłej części tego, co identyfikuje osobowość twórczą): sprawność Zawadzkiej w posługiwaniu się tymi narzędziami w scalaniu, harmonizowaniu ich efektów, a w konsekwencji w werystycznym aż do iluzji oddawaniu charakteru materii, jej właściwości jej zachowań w świetle, jej "ciała", jest w istocie zadziwiająca. I to może w znacznym stopniu sprawia, że ciężkie, masywne konstrukcje, przeniesione w wybranych kadrach na plansze artystki, wyzbyte całego swojego ciężaru, odbierane są przez widza już tylko jako zdecydowana, choć subtelna gra form i płaszczyzn gdzie koncentruje światło w swej pełnej wartości albo w stężeniu lub delikatnych mżeniach, jako świat własnych, złożonych przestrzeni i perspektyw, niekiedy o jakiejś archetypicznej zagadkowości.

Nie jest to język geometrii, jak to się nieraz o tych rysunkach mówiło, geometryzm bowiem, z jego planistycznymi wykresami nie był tu, jak sądzę, ani punktem wyjścia, ani celem. Mamy tu do czynienia ze światem rzeczy, na dodatek o nader mocnym, dosadnym wyrazie własnym, a jeżeli świat ten, wybrany i we fragmentach unaoczniiony odbiera się z pełnym uszanowaniem jego nowej i już wieczystej egzystencji i jego nowych praw - to już jest sprawa swoistej magii tej sztuki.

Intryguje mnie pytanie, czy i w jakiej, niechby nawet minimalnej mierze te "budowlane" cykle Ewy Zawadzkiej stanowią kontynuację jej poprzednich cykli graficznych - "Rocznika statystycznego", "Odległości rzeczywistej", "Kalendarzy", poza tą łączynością, jaką sprawia po prostu silna, wszędzie wyraziście zauważalna osobowość i konceptualne znamiona wszystkiego, czego się Pani Ewa dotknęła.

Nie wiem, czy wielką herezję będzie tu domniemanie, że w głębokim tle tych wszystkich dzieł czai się Czas, nasz wspólny oprawca, wraz z całą jego mocą udaremniania albo tylko relatywizowania wszystkiego, z czym zrazu wiążemy wszystkie swoje nadzieje. Agresywna interwencja pędzla w pieczołowicie uformowaną tkankę wczesnych prac graficznych, zapisy spēkań i zniszczeń, wizerunki kruszejących budowli - świadectwo włożonej w nie niegdyś potężnej energii - czy to wszystko nie jest dokumentem egzystencjonalnego lęku? Ale przecież te budowle jakie są, jakie pozostały przemienione, uwzniośnione w rysunkach Ewy Zawadzkiej trwają. Lęk bywa często siłą składową zwycięstwa; dlaczego w sztuce miałoby być inaczej?

Stanisław K. Stopczyk

set of models, their source itself as an intentional stimulus must have sunk into shadows. Consequently, Zawadzka's art has already found its place in other regions, on other levels of thought where completely different sets of rules obey. On no account, of course, does her art mean to intervene, or, in other words, to assume a journalistic role; nor does it aim at bringing about any factual consequences (it was not any substance to fight dry-rot fungus that Leonardo had in mind when he declared accidental shapes on dry-rotten walls inspiring, to recall this key testimony). This does not alter the fact that, to the same degree as what is feasible in art at all, her art is an image of the world of things, the world of the motionless, heavy and coagulated matter, the world transferred into the sphere of the abstract, into the range of tender and full of reflection activities, into the domain of the most sensitive tools known in the history of art: pencil, graphics plate and paper.

It must be immediately pointed out so as no doubts might remain (though we are talking here only about technical means, that is about a very small part of what identifies a creative personality): Ewa's efficiency in using these tools, in uniting and harmonising their effects, and consequently, in a veristic, verging on illusion, presentation of a character of matter, its features, its behaviour in a light, its "flesh" - is indeed astounding. And it may to a considerable degree render those heavy-weight and solid constructions, in some chosen shots transferred onto the artist's panels, devoid of all their weight and to be perceived by the viewer merely as a definite, albeit subtle, play of forms and planes, in which we find a concert of light in its full spectrum, or concentrated, or delicately seeping, as a world of its own complex planes and perspectives, sometimes with a somewhat archetypal riddle.

It is not a language of geometry, as those drawings often used to be qualified, since, as I see it, geometrism with its plane-flat diagrams was not a starting point or a final aim. We deal here with the world of objects, and what is more, with a fairly strong, blunt self-expression, and if this world, chosen and fragmentarily made visible, is perceived with utter respect for its new and already eternal existence and for its new laws - then it is a case of a peculiar magic of this art.

I feel intrigued to ask a question whether and to what extent, even if minimal, these "building-site" cycles by Ewa Zawadzka continue her previous graphics cycles: "Rocznik statystyczny" (Yearbook), "Odległość rzeczywista" (Actual Distance), "Kalendarze" (Calendars), apart from this link which is simply produced by a powerful and vividly conspicuous personality and conceptual features in everything Ewa has touched.

I wonder if it were a great heresy to suspect that in the far background of all these works lurks Time, our mutual slaughterer, with all its might to render futile or relative everything on which we initially pinned our hopes. An aggressive intervention of a brush into a carefully formed tissue of her early graphics, records of crack lines and devastation, images of dilapidated building-sites, evidence of huge energy once expended on them - is this all not a document of the existential fear? But those building-sites as they are, as they have been transferred onto and sublimed by Ewa's drawings, last. Fear often happens to be a constituent of a victory; why in art should it be different?

Stanisław K. Stopczyk

## Ewa Zawadzka

Dyplom w 1976 r. na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Obecnie pracuje jako pedagog na wydziale artystycznym WSP w Częstochowie i Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie. Uprawia rysunek i grafikę.

### wystawy indywidualne:

Galeria O.N. - Poznań  
Galeria "Desy" - Kraków  
"Black Gallery" - Kraków  
BWA - Łódź, BWA - Katowice, BWA - Częstochowa  
Galeria "72" - Poznań  
Galeria "Hoża 40" - Warszawa  
Galeria "F15" - Moss (Norwegia)  
Galeria "Brama" - Gliwice  
Mała Galeria Grafiki - Lublin  
Galeria "Mada" - Karlsruhe (Niemcy)  
Muzeum "Xylonu" - Schetzingen (Niemcy)

### udział w ważniejszych wystawach międzynarodowych:

Międzynarodowe Biennale Grafiki - Kraków (prix exequo - 86, medal honorowy w 88)  
Międzynarodowe Biennale Grafiki - Gerpennes (Belgia)  
"Premio Biella" - Biella, Biennale rysunku - Rijeka  
Triennale rysunku młodych - Norymberga (nagroda)  
Festiwal Sztuki w Kyoto, "Graficy Europy" - Muzeum Sztuki w Grenoble  
Festiwal Sztuki w Valparaiso, Xylon '91, Intergrafic - Berlin  
Targi Sztuki we Frankfurcie 91, 92, 93, 94  
Targi Sztuki w Kolonii, 90, 91, 92, 93  
Targi Sztuki w Chicago 91, Art Tokio 92  
Wystawa sztuki polskiej - Muzeum Sztuki w Chicago  
X Międzynarodowe Triennale Grafiki - Fredrikstad (Grand Prix)  
Triennale grafiki w Kochi (Japonia)  
1 Triennale Grafiki w Gizie (Egipt) - Złoty Medal  
"Recommended for Augsburg 94 (Niemcy) wystawa laureatów Grand Prix

### prace w zbiorach:

Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi, Muzeum Sztuki Współczesnej w Lill, Kunstahle - Norymberga, Centrum Sztuki w Kyoto, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Okręgowe w Radomiu, Bydgoszczy i Lublinie, Graphische Sammlung Albertina - Wiedeń.

## Ewa Zawadzka

In 1976 diploma from the Academy of Fine Arts in Cracow. Now a pedagogue at the arts department of the Higher College of Pedagogy in Częstochowa and the European Academy of Art in Warsaw. Her domains: drawing and graphics.

### Individual exhibitions:

Galeria O.N., Poznań  
Galeria Desy, Cracow  
Black Gallery, Cracow  
BWA, Łódź; BWA, Katowice; BWA, Częstochowa  
Galeria 72, Poznań  
Galeria Hoża 40, Warsaw  
F 15 Gallery, Moss (Sweden)  
Galeria Brama, Gliwice  
Mała Galeria Grafiki, Lublin  
Mada Galerie, Karlsruhe (Germany)  
Xylon Museum, Schwetzingen (Germany)

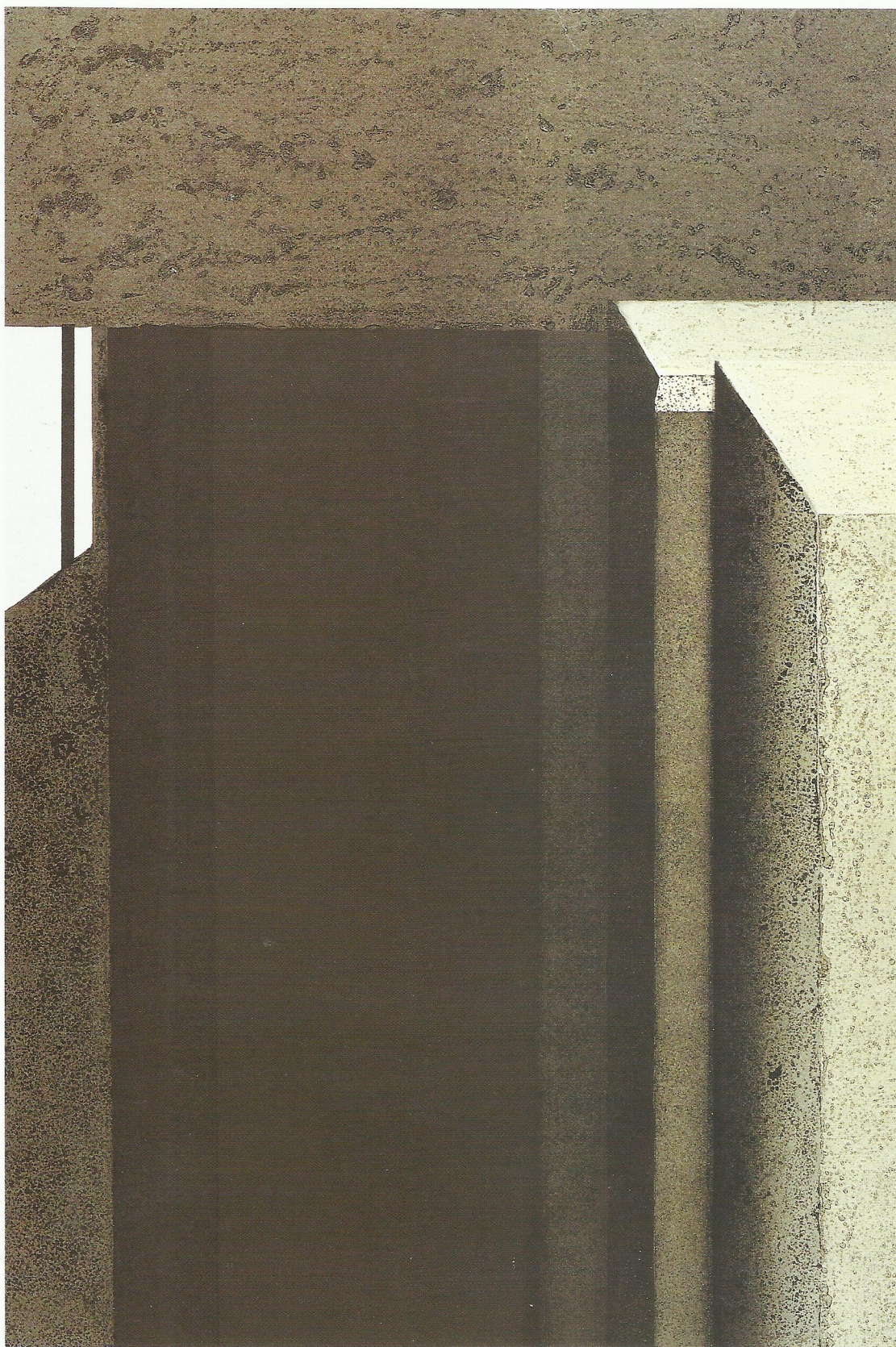
### Contributions to selected international exhibitions:

International Graphics Biennial, Cracow (prix ex aequo in 1986, Honorary Medal in 1988)  
International Graphics Biennial, Gerpennes (Belgium)  
"premio Biella", Biella; Biennial of Drawing, Rijeka  
Youth's Drawing Triennial, Nuremberg (award)  
Arts Festival, Kyoto; "Graphic Artists of Europe", Arts Museum, Grenoble  
Arts Festival, Valparaiso, Xylon '91, Intergrafic, Berlin  
Arts Fair, Frankfurt, 1991, 1992, 1993, 1994  
Arts Fair, Cologne, 1990, 1991, 1992, 1993  
Arts Fair, Chicago, 1991; Art Tokyo, 1992  
Exhibition of Polish Art, Arts Museum, Chicago  
X International Graphics Triennial, Fredrikstad (Grand Prix)  
Graphics Triennial, Kochi (Japan)  
I Graphics Triennial, El Giza (Egypt) (Gold Medal)  
Recommended for Augsburg '94 (Germany), exhibition of awarded artists (Grand Prix)

### Works in collections of:

Muzeum Narodowe, Warsaw; Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Łódź; Contemporary Art Museum, Lill; Kunstahle, Nuremberg; Arts Centre, Kyoto; Muzeum Narodowe, Cracow; Muzeum Okręgowe, Radom, Bydgoszcz, Lublin; Graphischen Sammlung Albertina, Vienna.

grafika

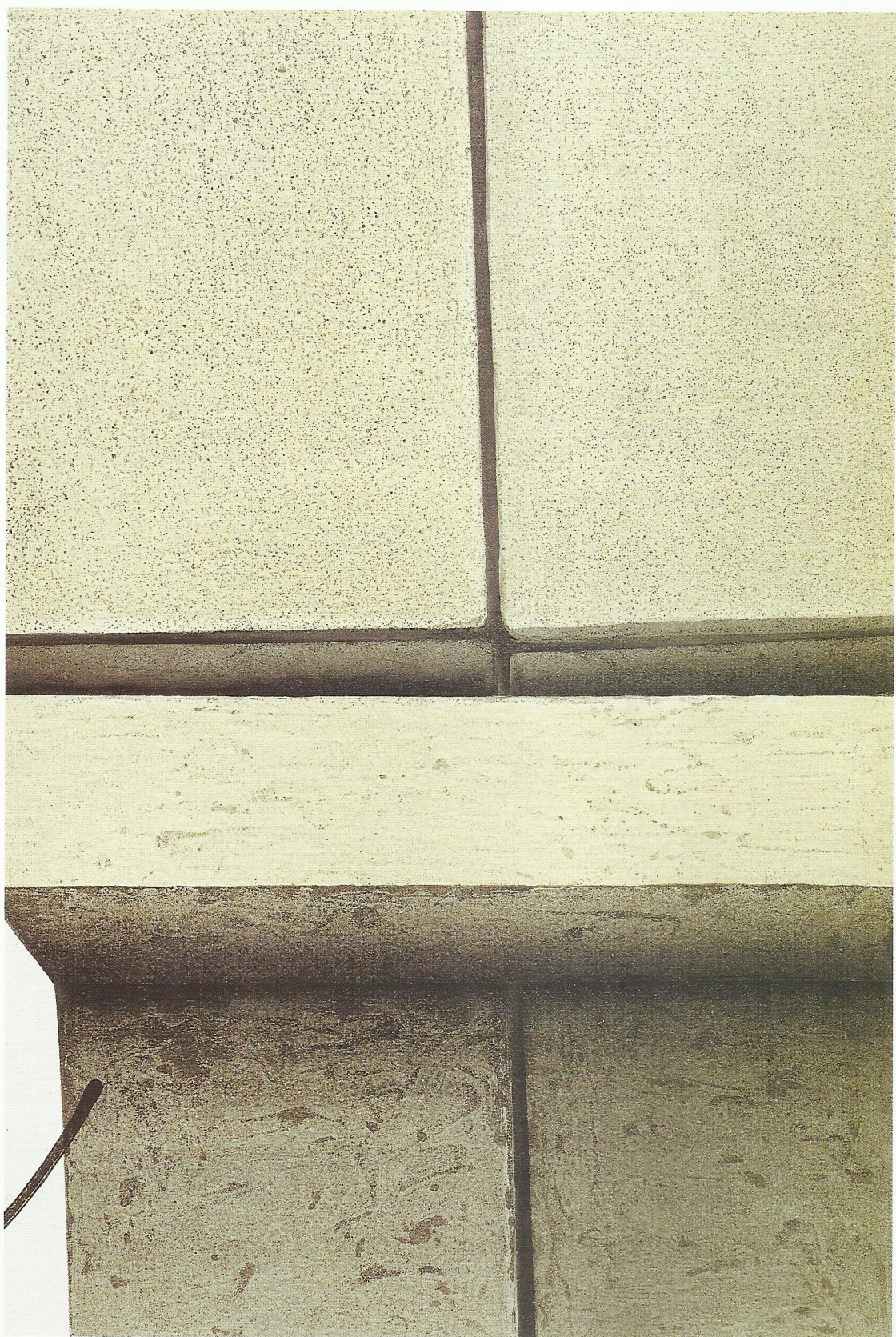


z cyklu *Czarne pejzaże XXII*, 1993, technika własna, 92 x 62





z cyklu *Czarne pejzaże XIV*, 1993, technika własna, 92 x 62



z cyklu *Czarne pejzaże*, 1986/94, technika własna, 62 x 92

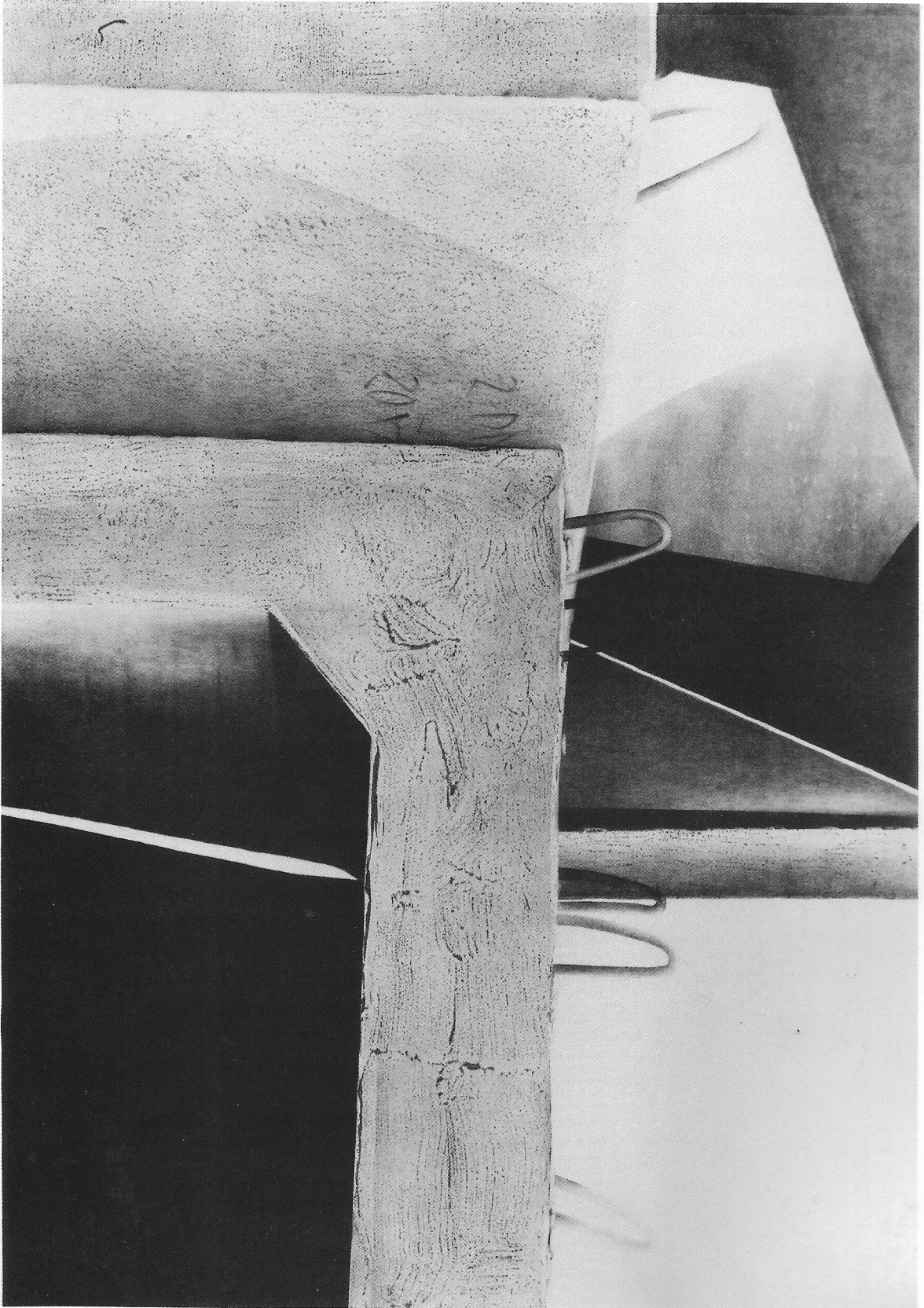


z cyklu *Czarne pejzaze XXI*, 1993, technika własna, 62 x 92

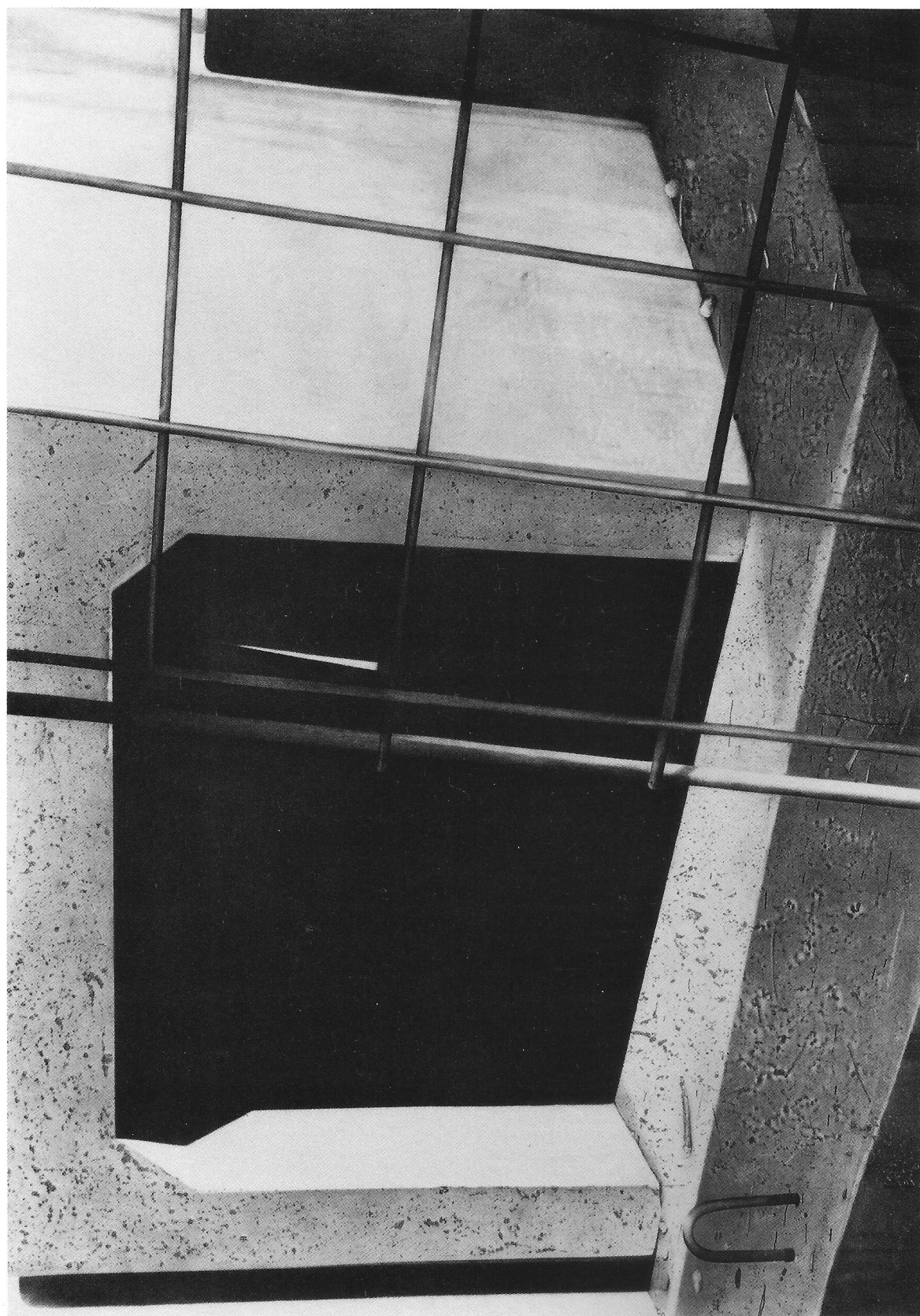


z cyklu *Czarne pejzaże XVI*, 1992, technika własna, 62 x 92

rysunek

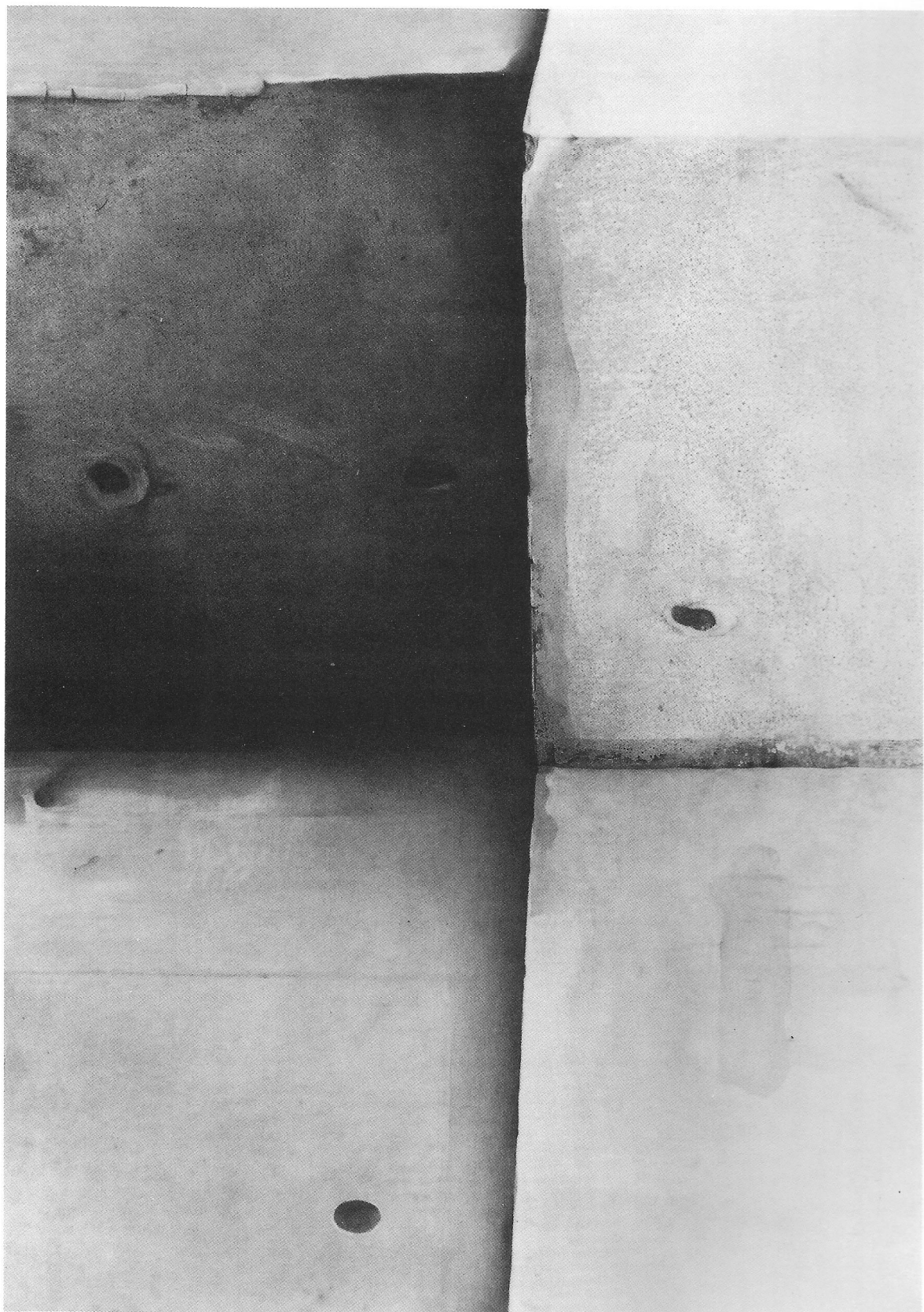


z cyklu Czarne pejzaże XIX, 1992, 70 x 100

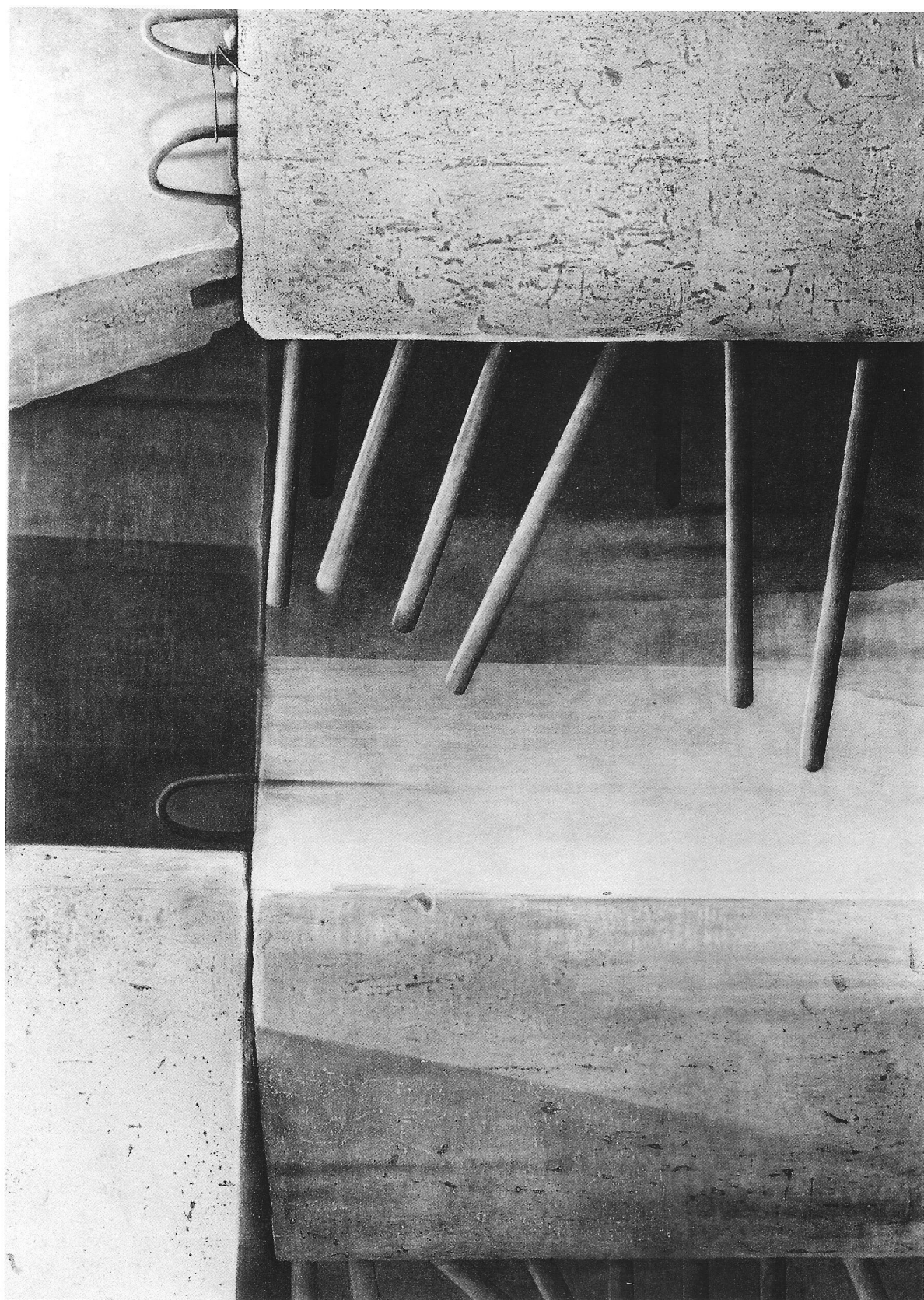


z cyklu Czarne pejzaże 42, 1994, 70 x 100

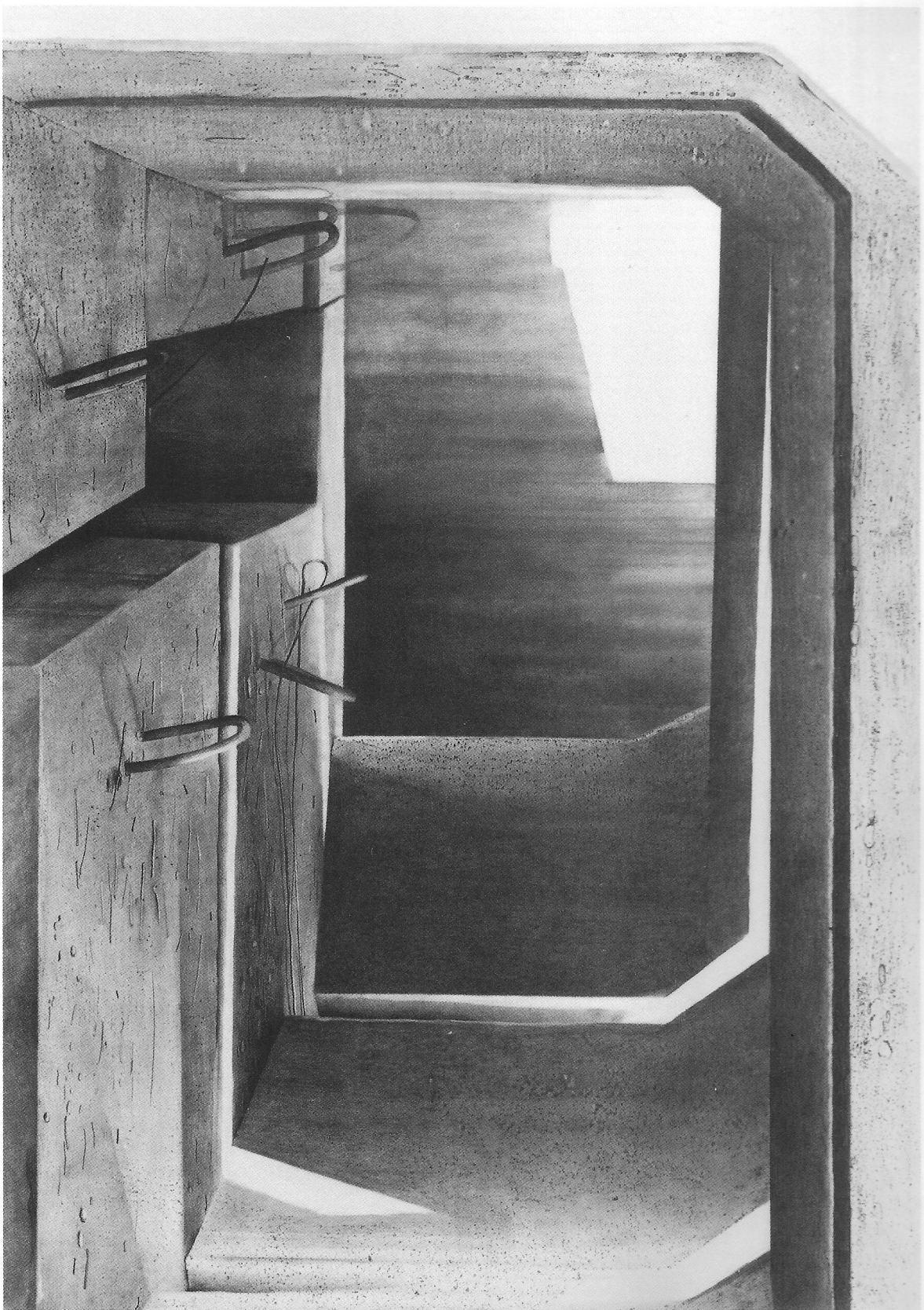
z cyklu *Czarne pejzaże* 34A, 1990, 70 x 100







z cyklu *Czarne pejzaże XXXII*, 1992, 100 x 70



z cyklu Czarne pejzaże XXXIX, 1992, 70 x 100



z cyklu *Czarne pejzaże* XXXVI, 1992, 100 x 70

s p o n s o r z y

**Kodak Express - Bytom**

**LWWG - Polmos - Zielona Góra**

**Biuro Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze**

Al. Niepodległości 19, tel. 3726

**Centrum Sztuki w Bytomiu**

Rynek 26, tel. 818 133

*kuratorzy wystawy:*

Leszek Lewandowski, Mieczysław Łapanowski

*fotografie:*

Krzysztof Pilecki

**GALERIA**  
**KRONIKA**

 Triennale  
Grafiki  
Polskiej



Biurow Wystaw  
Artystycznych



al. Niepodległości 19  
65-048 Zielona Góra  
telefon 3726